

Marian Kucala
Instytut Języka Polskiego PAN
Kraków

PROFESORA STANISŁAWA URBAŃCZYKA ŻYCIE W MIŁOŚCI DO WIEDZY

Tytuł powyższy nawiązuje do tytułu wspomnień prof. Stanisława Urbańczyka *Z miłości do wiedzy*¹. Tę obszerną książkę (506 stron druku + 16 stron fotografii) wydał Uniwersytet Jagielloński w 1999 roku, kiedy jej autor miał już 90 lat. Urodził się 27 lipca 1909 roku, a więc niedawno minęła setna rocznica jego urodzin. Jeszcze w 2001 roku wydawało się, że dożyje stu lat, przychodził bowiem na czwarte piętro (bez windy) do Pracowni Słownika staropolskiego, był tam jeszcze koło połowy października 2001 roku, a zmarł niespodziewanie 27 października tego roku, mając 92 lata.

Profesor Urbańczyk pochodził z Kwaczały, wsi odległej 35 km na zachód od Krakowa, w powiecie chrzanowskim. Miał pięcioro starszego rodzeństwa (nie licząc najstarszej siostry, która zmarła jako niemowlę) i tyleż młodszego. Ojciec poza pracą na nieco ponadpięciohektarowym gospodarstwie pełnił funkcję pisarza gminnego. Część rodzeństwa była wykształcona, starszy brat Franciszek uzyskał tytuł profesora. Do ukończenia dwunastego roku życia Stanisław przebywał w Kwaczale, pomagając rodzicom w gospodarstwie, głównie pasąc bydło, chodząc do szkoły i czytając książki „z miłości do wiedzy”. Napisał we wspomnieniach:

Czytałem bez wytchnienia, poświęcałem na to każdą wolną chwilę [...] *Pana Tadeusza* czytałem częściowo ukryty w komorze, zakopany pod grubymi pierzynami w łóżku sióstr. Światło wpuszczałem przez szparę między pierzynami a ścianą. Większa część książek była przechowywana w drewnianej pacy na strychu, latem więc wiele przesiadywałem na strychu przy oknie w szczytowej ścianie. W pogodne dni czytałem przy pasieniu krów – spokojnego czasu było wtedy wiele.

W 1921 roku Stanisław Urbańczyk opuścił wieś. Przeniósł się do Krakowa i tam się uczył w gimnazjum, niższym i wyższym. Mieszkał tu jakiś czas ze starszym bratem, później na różnych stancjach. Żył głównie z udzielania lekcji. W tymże 1921 roku Urbańczykowie sprzedali gospodarstwo w małopolskiej Kwaczale i kupili inne

¹ S. Urbańczyk, *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*, do druku przygotował i przypisami opatrzył A. Gorzkowski, Kraków 1999.

w wielkopolskiej Wilczy, koło Konina. Tam też Stanisław spędzał ferie i wakacje, pomagając w pracy, głównie przy żniwach i młocce.

Maturę zdał z wyróżnieniem w 1929 roku. We wspomnieniach napisał:

Kiedy dziś spoglądam wstecz i zastanawiam się nad tym, co mi dało gimnazjum, to mogę powiedzieć, że mi pomogło zdobyć wielką wiedzę o świecie. Piszę „pomogło”, bo chyba więcej dała mi własna, pozaszkolna lektura.

W tymże 1929 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Moi rodzice żywili nadzieję, że zostanę księdzem. Wprawdzie nie wywierali przymusu – na to byli za dobrzy i za delikatni – ale o tym napomykali – wspominał.

Zapisał się na polonistykę, choć interesowała go również filologia klasyczna, historia, a także biologia. Z początku chodził głównie na wykłady z historii literatury, później jednak wybrał językoznawstwo, a jako głównego profesora Kazimierza Nitscha („Porwał mnie Nitsch swoim proseminarium”). Chodził też na zajęcia profesorów: Rozwadowskiego i Lehra-Splawińskiego, a także, choć nieregularnie, na seminarium wyższe Pigoń. Na czwartym roku studiów Nitsch mu wydrukował w „Języku Polskim” (XVIII, 1933, s. 183–184) artykuł pt. *Raz kiedyś – teraz już nie*, zawierający krytyczne uwagi o gwarze we wspomnieniach „wielkopolskiego literata ludowego” Jakuba Wojciechowskiego. Na studiach również zarabiał korepetycjami, między innymi u kamedułów na Bielanych i u paulinów na Skałce.

W 1934 roku („Nie spieszyłem się z ukończeniem studiów [...] Przedłużyłem studia o rok 1933/1934”) uzyskał magisterium na podstawie pracy wydrukowanej rok później pt. *Wyparcie staropolskiego względnie jen, jenże przez pierwotnie pytajne* który. Po magisterium wykonywał różne prace zleczone, między innymi pracował dwie godziny dziennie przy zestawianiu kartoteki *Słownika staropolskiego* oraz prowadził konwersatoria z literatury polskiej w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Asystenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał w 1937 roku. Na jego ćwiczenia w 1938/1939 roku uczęszczali między innymi Irena Klemensiewiczówna (Bajerowa) i Karol Wojtyła, którzy byli studentami bardzo dobrymi. O późniejszych odwiedzinach u siebie Wojtyły napisał:

Karol Wojtyła, gdy przyszedł mię odwiedzić, będąc już biskupem, powiedział, że idąc zapytywał samego siebie, czy się mnie jeszcze boi, bo na ul. Gołębiej był Nitsch – wielki strach, i Urbańczyk – mniejszy strach. Oczywiście to był żart.

Jan Paweł II zawsze uważał Urbańczyka za swojego profesora i przyjmował go gościnnie w Watykanie.

W 1939 roku uzyskał Urbańczyk doktorat na podstawie rozprawy *Zdania rozpoczynane wyrazem co w języku polskim* (opublikowana). W tymże roku, 6 listopada, Niemcy zwołali do Collegium Novum na UJ profesorów na wykład Obersturmbahnführera SS o stosunku władz niemieckich do szkolnictwa wyższego w okupowanej Polsce. Przyszedł na to zebranie Nitsch, przyszedł z dyżuru przy ul. Gołębiej 20 Urbańczyk. Zamiast wykładu Niemcy wszystkich aresztowali, a później wywieźli do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a stamtąd na początku marca – po zwolnieniu części starszych profesorów – do takiegoż obozu w Dachau. Urbańczyka zwolniono 22 grudnia 1940 roku. Wspomnienia obozowe zawarł w książce pt.

Uniwersytet za koleczastym drutem. W późniejszych latach pracował w Bibliotece Jagiellońskiej (Staatsbibliothek Krakau). Brał udział w tajnym nauczaniu i tajnych posiedzeniach naukowych.

Po wojnie, w 1945 roku, odbyła się habilitacja Stanisława Urbańczyka. Rozprawa habilitacyjna dotyczyła związku Biblii królowej Zofii ze staroczeskimi przekładami Pisma św. Od 1946 do 1948 roku dojeżdżał do Torunia jako profesor nadzwyczajny filologii słowiańskiej, później kierownik Katedry Języka Polskiego. W 1947 roku zaczął dojeżdżać do Poznania, na Uniwersytet Adama Mickiewicza. Po roku przeniósł się wraz z rodziną z Krakowa do Poznania. Stamtąd jeździł do Warszawy na zebrania Głównej Komisji Ustalania Nazw Miejscowych. Wyjeżdżał też za granicę, najczęściej do Czechosłowacji i do Niemiec, a także do wielu innych krajów. Co miesiąc przyjeżdżał do Krakowa, kierował bowiem Pracownią Słownika staropolskiego, później objął kierownictwo Katedry Filologii Słowiańskiej. Słuchaczy nie miał dużo, ale byli to znani później językoznawcy sławiści.

W 1956 roku Urbańczyk wrócił z rodziną na stałe do Krakowa. We wspomnieniach napisał:

Przeprowadzkę do Krakowa uważaliśmy ogólnie za degradację: gorsze mieszkanie, gorsze zaopatrzenie, gorsza moja pozycja w uniwersytecie. W Poznaniu byłem pierwszą osobą na Wydziale, byłem w 1955 głównym kandydatem na rektora. W Krakowie przez kilka miesięcy nie byłem nawet członkiem Rady Wydziału, bo chociaż byłem profesorem, nie byłem kierownikiem zakładu, a tylko tacy mogli być członkami Rady [...] Decydując się na przeprowadzkę do Krakowa, przewidywałem, że mi tam nie będzie lekko, ale nie mogłem zostawić Nitscha samemu sobie, nie chciałem porzucić redakcji *Słownika*, a dojeżdżania miałem już powyżej uszu.

W Krakowie został jednak profesorem zwyczajnym UJ, wystarał się o powołanie Instytutu Języka Polskiego PAN i został jego dyrektorem. Po reaktywowaniu w 1989 roku Polskiej Akademii Umiejętności został jej członkiem czynnym i dyrektorem jej Wydziału Filologicznego. Przewodniczył wielu komisjom naukowym. Wiele lat był członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, ponad pół wieku członkiem redakcji, kilkanaście lat redaktorem naczelnym „Języka Polskiego”.

Dorobek naukowy Stanisława Urbańczyka to kilkanaście książek jego autorstwa lub współautorstwa, kilkaset artykułów, wiele recenzji, sprawozdań, dopisków do innych artykułów (w „Języku Polskim”), odpowiedzi redakcji JP i innych. Dotyczą te prace szerokiego kręgu zagadnień: historycznojęzykowych, porównawczych (głównie polskiego z czeskim), dialektologicznych, onomastycznych, leksykograficznych, ortograficznych, poprawnościowych i innych.

Kilka publikacji Urbańczyka dotyczy początków i rozwoju polskiego języka literackiego. „Jestem za tym, aby za początek języka literackiego uznać początki pisanania po polsku” pisał. Uważał, jak Nitsch i inni, że podstawą języka literackiego był dialekt wielkopolski. Co do znaczenia wielkich pisarzy dla rozwoju języka, był zdania, że pisarze nie byli twórcami norm językowych. Oni istniejące środki językowe w dużej mierze pomnożyli w różnych zakresach i sposobach używania. Inne historycznojęzykowe opracowania to wspomniana już rozprawa o Biblii królowej Zofii oraz nowe wydanie tej Biblii z objaśnieniami i paralelnym tekstem czeskim

opracowanym przez V. Kyasa. Dalej współautorstwo podręcznika akademickiego do gramatyki historycznej. Wybrane artykuły zebrane w książkach *Szkice z dziejów języka polskiego* i *Prace z dziejów języka polskiego*. Najważniejszym wydawnictwem z leksykografii historycznej, któremu prof. Urbańczyk poświęcił najwięcej czasu od młodości do śmierci, jest *Słownik staropolski*. W latach 30. XX wieku wypisywał kartki do magazynu słownikowego, w czasie okupacji wraz z innymi zestawiał indeks haseł słownikowych z lokalizacjami ich występowania (na wypadek zniszczenia słownikowej kartoteki). Po wojnie kierował opracowaniem *Słownika* niemal do końca ostatniego, jedenastego tomu. Pracował więc przy tym wydawnictwie bez mała lat siedemdziesiąt. W *Słowniku starożytności słowiańskich* był prof. Urbańczyk redaktorem działu wierzeń, podawał też etymologie niektórych nazw własnych. O słowiańskich wierzeniach przedchrześcijańskich pisał kilkakrotnie, a w roku 1947 Studium Słowiańskie UJ wydało jego książkę pt. *Religia pogańskich Słowian*. Był redaktorem *Encyklopedii języka polskiego*, sam w niej opracował wszystkie hasła z działu onomastycznego i z działu biograficznego. Zebrał porady językowe z „Języka Polskiego” i wydał je w tomie pt. *Polszczyzna piękna i poprawna*. Był współautorem *Podręcznego słownika poprawnej wymowy polskiej*, autorem książeczki *Słowniki, ich rodzaje i użyteczność* i innych wydawnictw, między innymi uniwersyteckiego podręcznika do dialektologii.

Wielu uczniów prof. Urbańczyka, głównie z Poznania, zostało pracownikami naukowymi, uzyskując stopnie, a także tytuły profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego (niektórzy już nie żyją).

Profesor Urbańczyk otrzymał niemało odznaczeń polskich i zagranicznych. Trzy uczelnie zagraniczne i jedna polska obdarzyły go doktoratami *honoris causa*; są to uniwersytety: w Ołomuńcu, w Salzburgu, w Erlangen i w Poznaniu. W Poznaniu przy nadawaniu tego doktoratu odbyła się językoznawcza konferencja naukowa.

Inna konferencja naukowa pt. „Język polski – wczoraj, dziś i jutro. W 100. rocznicę urodzin Profesora Stanisława Urbańczyka” odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim 24 i 25 kwietnia 2009 roku, zorganizowana przez Komitet Językoznawstwa PAN, Instytut Języka Polskiego PAN i Wydział Polonistyki UJ. Na początku i na końcu były obrady plenarne, a poza tym obradowano w czterech sekcjach. Wygłoszono około 60 referatów, referenci pochodzili z wielu uczelni, z Instytutu Języka Polskiego PAN, dwoje z zagranicy. Po referatach nastąpiły dyskusje. Referaty dotyczyły różnych problemów językowych diachronicznych i synchronicznych, dialektycznych, onomastycznych, leksykograficznych, metodologicznych. Mówiono też oczywiście o życiu i dokonaniach naukowych prof. Stanisława Urbańczyka. Referaty zostaną wydane w osobnej publikacji.

Profesor Stanisław Urbańczyk całe swoje długie życie, od szkoły podstawowej do ukończenia ostatniego, dziewięćdziesiątego drugiego roku, a więc wiele lat przeżył w miłości do wiedzy.